Cena 10 groszy

Nr. 128 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, niedziela 7 czerwca 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

W niedzielę dzień spółdzielców.

Zawarcie umowy zbiorowej.

10 proc. podwyżka płac.

WARSZAWA, 5. czerwca. (Pat.). W dniu 4. bm. odbyła się konferencja pod przewodnictwem zastępcy naczelnika wydziału umów zbiorowych p. Biesiekierskiego, związków zawodowych, przedstawicieli cementowni „Ogrodzieniec“, „Rudniki“, „Wiek“, „Wrzos“ i „Wysoka“, oraz przedstawicieli związku robotników przemysłu chemicznego, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Umowę zawarto na czas nieokreśl... z ...miesi...cznem wypowiedzeniem. Robotn... ... 10 proc. podwyżki płac, oraz po... ...czałtu na mieszkanie z 1 na 3 zł. ...sięczn...

Powszechny obowiązek wychowania fizycznego.

WARSZAWA, 5. czerwca. (AW). Wczoraj pod przewodnictwem min. spr. wojsk. odbyła się konferencja w sprawie ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Konferencja ustanowiła wytyczne dla ustawy, która ma zostać wniesiona do Sejmu jeszcze przed ferjami letnimi.

—:::—

Paderewski nafciarzem.

WARSZAWA, 5 czerwca. (AW). „Express Poranny“ dowiaduje się, że Paderewski zakupić miał w Stanie Texas (Ameryka Półn.) wielkie tereny naftowe, zawierające b. znaczną ilość nafty.

—:::—

Z Szanghaju.

PEKIN, 5 czerwca (PAT.) Rząd chiński wystosował do dziekana korpusu dyplomatycznego nową notę zwracającą się z prośbą do ministrów poszczególnych mocarstw o wydanie odpowiednim władzom w Szanghaju rozkazu zaprzestania robienia użytku z broni palnej.

LONDYN 5 czerwca. (PAT.) Krążownik japoński Tutsuta, na którego pokładzie znajduje się 400 żołnierzy marynarki, przybył dziś do Szanghaju.

—:::—

Dalsze projekty zabezpieczenia pokojowej Europy.

Pakt Włoch, Austrji, Niemiec i Czechosłowacji.

PARYŻ, 5. czerwca. (AW). „Petit Par.“ donosi, że między Paryżem, a Londynem toczą się obecnie pertraktacje w sprawie szczegółów paktu bezpieczeństwa, który objąłby Belgję, Anglję, Niemcy i Francję. Dla Włoch, które interesują się głównie wschodem, a mniej paktem bezpieczeństwa nad Renem, przewiduje się zawarcie osobnego paktu z Austrją, Niemcami i Czechosłowacją, ewent. także i z innemi mocarstwami, zainteresowanemi sprawą niemieckiej granicy południowej. „Petit Par.“ sądzi, że w razie przeprowadzenia tego planu okazałaby się konieczność uzupełnienia tego paktu zachodniego całym szeregiem innych traktatów.

—:::—

Burze i upały w Ameryce.

LONDYN, 5 czerwca. (PAT) W zachodnich stanach Ameryki północnej, panują niezwykłe upały. — Większość biur rządowych i prywatnych przerwała czynności. Dokładna liczba ofiar udaru słonecznego jeszcze nie jest wiadoma.

Prawdopodobnie przewyższa ona 100 osób. Ze środkowych stanów donoszą o burzach z silnemi wyładowaniami elektrycznemi, które spowodowały śmierć 84 osób. O ile nie spadną deszcze, upały te wpłyną bardzo ujemnie na urodzaje.

—:::—

Jak prawica utrudnia prace Sejmu.

WARSZAWA. 5 6. (PAT.) Po odesłaniu do komisji ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych, przystąpiono do pierwszego czytania ustawy przem.

P. Pryłucki, wnosi o odrzucenie ustawy.

P. Reger, w przemówieniu uzasadnia również wniosek odrzucenia ustawy w pierwszem czytaniu, a w wypadku nieprzyjęcia go prosi marszałka o odesłanie ustawy do komisji ochrony pracy.

P. Rudnicki zauważa, że jakkolwiek ustawa nie jest doskonała, to jednak jest rzeczą Sejmu usunąć jej braki.

P. Hartglas, przyłącza się do wniosku p. Regera. Po przyjęciu wniosku o przerwanie dyskusji, przeciw czemu protestował p. Prystupa (komunista), dyskusję zamknięto. W głosowaniu wniosek pp. Pryłuckiego i Regera upadł. — Po przemówieniu p. Diducha, przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o przerachowaniu wkładów oszczędn. w PKO.

Następnie po referacie p. Manaczyńskiego przyjęto nowelę do rozp. Prezydenta Rzplitej o wierzytelnościach w walutach obcych i zł. hipotecznie zabezpieczonych.

Dalej referował p. Dunin ustawę o ulgach podatkowych dla kapitałów zagr. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zkolei referował p. Tabaczyński ustawy: 1) w sprawie odstąpienia gruntu kolej. gminie m. Bielska, 2) w sprawie sprzedaży gruntu przy stacji Łodygowice, 3) w sprawie zamiany gruntu przy Węgierska Góra.

P. Putek (Wyzwolenie), wskazał na to, że w sprawę sprzedaży gruntu przy stacji Łodygowice, wmięszana jest osoba p. Dobiji, i wniósł o odesłanie sprawy do komisji komunikacyjnej, któraby wspólnie z komisją regulaminową jeszcze raz tę sprawę rozpatrzyła. Temu sprzeciwił się p. Tabaczyński. W głosowaniu pierwszą i trzecią ustawę przyjęto.

Następnie głosowano nad przyjęciem ustawy. — Wobec tego, że stosunek głosów nie był zupełnie jasny, zarządzono głosowanie przez drzwi, przyczem okazał się brak quorum, tj. 148 posłów. Wobec tego wicemarszałek Osiecki odroczył głosowanie nad tą sprawą, gdy zaś następnie zarządził przystąpienie do dalszego punktu porządku dziennego, p. Głąbiński i inni posłowie prawicy głośno protestowali, twierdząc, że wobec braku quorum nie ma posiedzenia. Wicemarszałek Osiecki, odpowiedział na to, że regulamin mówi tylko o quorum dla głosowania, na co posłowie ZLN. gremialnie opuścili salę. Nastąpiło sprawozdanie komisji skarbowej o wnioskach PSL. Piast. p. Eisensteina, p. Hertza i p. Milczyńskiego.

W dyskusji przemawiali pp. Socha i Eisenstein. Następne posiedzenie we wtorek, 9 bm.

Dr. Strassburger w Genewie

GDANSK, 5. czerwca. (Pat.). Dziś przed południem wyjechał generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej dr. Strassburger do Genewy, celem wzięcia udziału w rozprawach, które toczyć się będą w Radzie Ligi Narodów, w sprawach polsko-gdańskich.

—:::—

Jak usunięto Sawinkowa

WIEDEN, 5. czerwca. (Pat.). „Arbeiter Ztg.“ z Berlina: Organ socjalnych rewolucjonistów rosyjskich, wychodzący w Berlinie, — twierdzi, że Sawinkow został w więzieniu zamordowany. Członek czerezwyczajki Weide, zeznał, iż widział, jak do wody, którą nosił Sawinkowowi na zaparzenie herbaty, wlano jakiś płyn. W pół godziny potem Sawinkow nie żył. Niejaki Grunow, który objął służbę po Weidzie, opowiada, że znalazł w celi Sawinkowa nieżywego i wyrzucił go przez okno. Grunow oświadczył następnie, że Weide z powodu rozpowszechnienia pewnych wiadomości, będzie aresztowany, wobec czego Weide odebrał sobie życie.

—:::—

Dwugodzinny strajk demonstracyjny w Krakowie.

Na wezwanie krakowskiej Rady Robotniczej i Rady Związków Zawodowych stanęli we środę robotnicy krakowscy do apelu, aby dwugodzinnym strejkiem demonstracyjnym zaprotestować przeciw bezrobociu i gospodarczej polityce rządu, domagać się przywrócenia w w Krakowie samorządu i sprzeciwić się stanowczo wszelkim próbom zmiany ordynacji wyborczej ze strony rządu i reakcyjnej większości sejmu.

Punktualnie o godzinie 10 rano porzucili robotnicy pracę w fabrykach, i warsztatach i pospieszyli tłumnie pod Dom robotniczy, gdzie zgromadziła się duża grupa bezrobotnych. Przybyły organizacje budowlanych, murarzy i piekarzy. Przybyli w komplecie pracownicy i pracownice fabryki tytoniu. Również warsztatowcy tramwajowi porzucili pracę.

Po godzinie 10. ruszył z pod Domu robotniczego wielki pochód ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“. W pochodzie niesiono liczne transparenty, a między innymi: „Żądamy bezwzględnego rozpoczęcia budowli państwowych“ „Żądamy pracy i chleba“, „Żądamy budowy tanich domów“, „Ustawa o ochronie lokatorów musi być zatrzymana, dopóki głód mieszkaniowy nie zostanie zaspokojony“.

Pochód udał się na Rynek główny, i ustawił się pod pomnikiem Mickiewicza.

Demonstracyjne zgromadzenie zagaił tow. Mieczysław Bobrowski, poczem wybrano przewodniczącym tow. Bol. Jaroszewskiego. Pierwszy przemówił tow. poseł Jan Stańczyk, który zaznaczył, iż głód i bezrobocie szaleje od szeregu miesięcy, rząd zaś nie przedsiębierze żadnych środków, aby temu stanowi rzeczy kres położyć. Gdy rząd nie chce, czy nie może zaradzić tym klęskom, które całym brzemieniem spadły na klasę robotniczą, klasa robotnicza zmusi rząd do tego. Dla położenia kresu bezrobociu konieczne jest rozpoczęcie robót budowlanych, wtedy bowiem rozpoczną pracować cementownie i cegielnie, huty szklane i żelazne, — a ponieważ zwiększy się przez *to produkcja* węgla, wielu bezrobotnych górników uzyska pracę. W tak ciężkim momencie jaki klasa robotnicza obecnie przeżywa, powinna ona skupić się i zjednoczyć pod wspólnym sztandarem PPS. (oklaski).

Następnie zabrał głos imieniem rady zw. zawodowych tow. A. Różycki, poczem przyjęto jednogłośnie następującą

REZOLUCJĘ

„Zgromadzeni na Rynku krakowskim w dniu 3. czerwca robotnicy wszystkich gałęzi pracy protestują przeciw lekceważeniu przez rząd słusznych postulatów robotniczych o uruchomienie robót publicznych i robót budowlanych w Krakowie. Mimo kilkakrotnych interwencji u władz wojewódzkich i miejskich stan bezrobocia stale wzrasta, głód i nędza, zagraża egzystencji tysięcy rodzin robotniczych przemysłowcy starają się wskutek bezrobocia obniżać tak niskie płace, a tymczasem rząd nie przychodzi z żadną pomocą, traktując po macoszemu najsprawiedliwsze żądania robotników krakowskich. Wobec powyższego, robotnicy domagają się od rządu rozpoczęcia budowy gmachów publicznych, przyjścia z pomocą gminie na rozbudowę mieszkalnych domów robotniczych, oraz naprawy dróg komunikacyjnych, aby w ten sposób dać zatrudnienie zarówno robotnikom budowlanym i innym gałęziom pracy w mieście, oraz szerokim rzeszom bezrobotnych wiejskich.

Zebrani domagają się od rządu, aby usunięto niedołężnego komisarza gminnego i przeprowadzono nowe wybory, aby miasto mogło ująć inicjatywę budowy domów mieszkalnych w swoje ręce i uchroniło ludność w dużej mierze zarówno od klęski bezrobocia, jakoteż i od dolegliwego braku mieszkań.

Zebrani protestują przeciwko systematycznej redukcji i obniżce płac, przeprowadzonych sztucznie przez przemysłowców pod wpływem ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się robotnicy i domagają się od rządu nacisku na sfery przemysłowe, ażeby nie pogarszano tak mizernych warunków życiowych robotnika.

Zebrani protestują przeciwko zamachom kapitalistów na ustawodawstwo robotnicze, jak 8-mio godzinny dzień pracy, urlopy, Kasy chorych i ubezpieczeń od wypadków. Domagają się od rządu, aby przestał przyglądać się biernie tym zamachom i odpowiedniemi zarządzeniami poskromił te brutalne zakusy rozwydrzonych kapitalistów.

Wobec tego, że większość reakcyjna sejmu i niektórzy ministrowie obecnego rządu, zamierzają pozbawić ludność równego i powszechnego prawa wyborczego do sejmu i samorządów, zebrani oświadczają, iż zamiary te, gdyby je chciała nadal forsować, odeprą z całą siłą.

Tow. Jaroszewski imieniem zgromadzonych wyraża klubowi posłów socjalistycznych a szczególniej tow. dr. Emilowi Bobrowskiemu uznanie i zaufanie za jego ofiarną pracę dla proletarjatu. Zgromadzeni przyjęli to oświadczenie gromkiemi oklaskami i okrzykami na cześć posła tow. dra Bobrowskiego.

Po wybraniu delegacji, która zaniosła wojewodzie uchwały wiecu, ruszył pochód z Rynku przez ul. Florjańską i Basztową pod dom robotniczy, gdzie przemówieniami tow. Miecz. Bobrowskiego i Jaroszewskiego demonstrację zakończono.

Przez cały czas demonstracji panował wzorowy porządek, spokoju nigdzie nie zakłócono. Przed gmachem województwa i magistratu skonsygnowane były silne oddziały policji

—:::—

P. Witos chce rozwiązania Sejmu ale nie bardzo.

We wtorek odbył się w Katowicach wojewódzki zjazd delegatów P. S. L..

Na zjeździe poseł Witos poddał ostrej krytyce działalność obecnego rządu, zarzucając mu brak siły i chwiejność w stosunku do poszczególnych stronnictw. Wytwarza to ogólny chaos, niepewność i odbija się ujemnie na naszem życiu gospodarczem. Następnie przeszedł poseł Witos do kwestji rozwiązania Sejmu i oświadczył się przeciwko zbytniemu pośpiechowi w tej sprawie, a to ze względu na szereg zmian konstytucyjnych, które przed rozwiązaniem należałoby przeprowadzić.

Pierwszą z tych zmian jest wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, druga zaś zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w kierunku usunięcia głosowania na listy i wprowadzenia głosowania na osoby.

Witos zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że lud polski, zorganizowany w PSL musi dokonać sanacji stosunków.

Po przemówieniach Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, domagających się zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, zwiększenia kompetencji rządu i odpowiedzialności poselskiej.

Srożenie się reakcji w Rumunji.

W rumuńskim parlamencie zasiada obecnie, niestety, tylko jeden poseł socjalistyczny dr. Pistiner. Przed niedawnym czasem na zgromadzeniu w swym okręgu wyborczym w Czerniowcach dr. Pistyner zdał sprawę z swej działalności poselskiej, przyczem w przerażających barwach odmalował współczesne wewnętrznopolityczne położenie kraju, na którym z niesłychaną brutalnością sroży się reakcja.

Z jego mowy na specjalne przytoczenie zasługuje ustęp o stanie wyjątkowym w Rumunji.

„Konstytucja postanawia, że o ile rząd chce ogłosić stan wyjątkowy na pewnem terytorjum, musi uzyskać na to zgodę parlamentu. Prawie

NAD POŁOWĄ RUMUNJI ZAWIESZONY JEST STAN WYJĄTKOWY

choć parlament nigdy co do niego nie powziął uchwały.

A również tam, gdzie stanu wyjątkowego formalnie niema, władze nogami depcą prawo. Skazuje się ludzi bez sądów i jest faktem, że ci, którzy mają stać na straży praw, popełniają więcej mordów, niż pospolici zbrodniarze. Żandarmi znęcają się w najbrutalniejszy sposób, nad spokojnymi obywatelami, a karą za to co najwyżej jest przeniesienie ich do innej miejscowości, gdzie dopuszczają się tych samych gwałtów.

DLA WŁADZ NIE ISTNIEJE KONSTYTUCJA;

panuje zupełna anarchja. Każdy ajent tajnej policji bezpieczeństwa, każdy żandarm robi, co chce.

Wobec tego wszystkiego niepojęte jest, że ludność na ogół nie reaguje na ten stan kompletnego bezprawia. Konstatowanie wszelkich morderstw, kradzieży, afer korupcyjnych nie zdołało w ludności wywołać odruchu protestu, co umożliwiło rządowi narzucić ustawę, urągającą wszelkim traktatom pokojowym, dzielącą ludność na obywateli pierwszej i drugiej kategorji, między innemi ustawę szkolną, która niszczy szkolnictwo 30 proc. ludności.

APATJA OGÓŁU WOBEC ORGJI REAKCJI

wywołała w sferach rządowych podejrzenie, że prawdopodobnie wre jakaś podziemna, rewolucyjna robota, co spowodowało wydanie ustawy, o stanie wyjątkowym mającym wytępić rewolucję. Ale rząd przecenił ludność — i wobec tego została ona spokojna.

Po tem przyszło do dalszych aktów gwałtu. W grudniu ub. roku aresztowano w Bukareszcie 600 osób. Okrutne obchodzenie się z niemi, w więzieniach, wywołało protest dziennikarzy rumuńskich, którzy poinformowali o tem zagranicę i dopiero obawa przed kompromitacją zmusiła władze do wypuszczenia na wolność 540 aresztowanych, jak się okazało zupełnie niewinnych.

Wielu z nich wyszło z więzienia kalekami, wielu

Z POWODU STRASZNYCH TORTUR, JAKICH IM NIE SZCZĘDZONO, POPADŁO W OBŁĘD.

Teraz chodzi o to, aby pozostałym 60 dowieść winy. Wielkie sprzysiężenie, rzekome przygotowywanie się do rewolucji zredukowało się do 60 osób, którym się zarzuca, że rozdawali manifesty. Kto zna stosunki, ten wie, że rozmaite te manifesty, rozrzucane już to przez komunistów, już to przez prowokatorów,

NIE TYLKO BYŁY W TREŚCI SWEJ GŁUPIE, ALE MUSIAŁY TEŻ POZOSTAĆ BEZ SKUTKU

Na kogóż miały one działać, skoro wśród ludności jest 80 proc. analfabetów, pominąwszy już to, że zapomocą manifestów nikt nie zrobi rewolucji.

W miastach robotnicy są przeważnie uświadomieni socjalistycznie; burżuazja — jak wszędzie — odnosi się wrogo do jakiegokolwiek przewrotu. Na wsi — a 82 proc. ludności mieszka na wsi — włada ciemnota analfabetyzmu, więc i tam naiwne manifesty nic zdziałać nie potrafią. Pozatem ci, którzy tę rewolucję papierową robią, nie znają wsi i nie mają z nią żadnego kontaktu. Po co więc wmawianie w ogół, że Rumunja stoi w przededniu rewolucji komunistycznej? Jedynie po to, aby przy pomocy represji mogła się reakcja bojarów rumuńskich utrzymać przy władzy i przy odwiecznych swych przywilejach, urągających demokratycznemu porządkowi nowego, powojennego świata

—:::—

„Dzień Kobiet“.

Zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Socjalistycznej, Rada Naczelna P. P. S. poleciła wszystkim Komitetom partyjnym i Wydziałom Kobiecym, aby został zorganizowany

W NIEDZIELĘ DNIA 21. CZERWCA B. R. „DZIEŃ KOBIET“.

W „Dniu Kobiet“ 21. czerwca odbędą się we wszystkich miejscowościach, objętych wpływami naszej partji, zgromadzenia kobiet pracujących, pochody demonstracyjne i uroczyste Akademje.

W „Dniu Kobiet“ pod sztandarami PPS. zbiorą się wszystkie towarzyszki, zorganizowane w partji, w Związkach Zawodowych i Klubach Kobiet Pracujących. W manifestacji wezmą udział rzesze kobiet, które odczuwają krzywdę i niedolę społeczną, które pragną lepszego jutra dla siebie i rodzin swoich, dla całej pracującej i uciemiężonej ludzkości.

„Dzień Kobiet“ 21. czerwca będzie drugą już potężną manifestacją kobiet-proletarjuszek w Polsce niepodległej i w której kobieta posiadła prawa polityczne. Z praw tych kobieta pracująca musi nauczyć się korzystać, aby uczynić z nich oręż walki o wyzwolenie społeczne, nie zaś narzędzie reakcji!

Wszystkie kobiety pracujące wzywamy, aby stanęły pod sztandarem PPS. w „Dniu Kobiet“ dnia 21. czerwca.

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

—:::—

Kpiny ze zdrowego rozsądku.

Drożyzna się rozhulała. Na targach drożeją jarzyny, jaja, nawet nabiał. Stare, pomarszczone ziemniaki kosztują dziś nie mniej niż 20 gr. za kilogram, podczas gdy kilka tygodni temu kosztowały 10 gr. Czyli, że w ciągu krótkiego czasu cenny ten artykuł spożywczy podskoczył w cenie o 100 procent! Od wczoraj do dziś zdążyły podnieść się w cenie ogrodowizny, choć przecie Pan Bóg „nagodził“. Tłomaczą, że „grad“ zniszczył. Powiedzmy że to prawda. Naogół przekupnie i kupcy usprawiedliwiają podrożenie produktów wiejskich podwyższeniem cen biletów kolejowych. Kolej podrożała o 25 procent, oczywiście o ten procent podrożało wszystko. O rację i logikę nikt nie pyta.

Ale podrożały nietylko artykuły spożywcze. Podrożały wskutek podwyższenia cel także buty i bielizna. Niech się jednak nikt nie łudzi, że odnosi się to tylko do obuwia zagranicznego. Nie. Obuwie krajowe także poszło w górę. I tu o rację i logikę nikt nie pyta.

W tych warunkach każdy przekonywa się na własnej skórze, że czerwiec jest droższy niż maj a maj był droższy niż kwiecień. Czyli, że wydatki na życie się zwiększają ale się nie zmniejszają.

Inaczej twierdzi rząd. Oto organ rządowy, mianowicie sławetna komisja statystyczna ustaliła, że koszta utrzymania w maju w porównaniu z kwietniem obniżyły się o dwa i pół procent. Komisja z tą samą racją i logiką doszła do tych cyfr jak ów chłop na targu, który powiada, że skoro kolej podrożała o ćwierć (25 procent) niechże i to jajko podrożeje o ćwierć. I nie sposób mu było wytłumaczyć, że ta kalkulować nie można.

Oczywiście te 2 i pół procent „zniżki“ cen utrzymania odbije się przedewszystkiem na pensji chuderlaków urzędniczych i wojskowych, oni zapłacą niedobór skarbu państwa, który się powiększa wskutek tego, że ludzi bogatych stać na ananasy, banany, czereśnie, których cena za kilogram przekracza płacę dzienną robotnika, (5 zł.!). kartofelki młode z Włoch i Węgier i t. p. nie mówiąc owinach, mydłach, perfumach, które sprowadzać musimy, (tak!) bo do tego obowiązuje traktat z Francją!

P. Grabski na konferencji prasowej ubolewał nad tem, że za dużo sprowadzamy z zagranicy, że codziennie po kilkanaście wagonów kartofli przywozi się z obcych krajów i że to jest karygodne marnotrawstwo. Ale temu marnotrawstwu przeciwstawia się premier w sposób dziwny. Apeluje do „społeczeństwa“ aby się wyrzekło zbytku, a równocześnie z lekkiem sercem godzi się na zniżkę głodowych płac funkcjonarjuszy państwowych, bo do tego prowadzą „obliczenia“ komisji statystycznej!

Za pozwoleniem! „Społeczeństwa“ nie stanowi jeszcze garść magnackich próżniaków, do których p. Grabski stosuje swój apel o wyrzeczenie się zbytków. Ci napewne pozostaną nieczuli na wołanie premiera i nie będzie ich głowa bolała o to, że przez nadmiar przywozu psuje się równowaga bilansu handlowego. Społeczeństwo stanowią miljonowe masy ludzi pracujących, do których apel p. Grabskiego trafić nie może, bo ich nie stać nie tylko na zbytek ale nierzadko nie stać ich na stare ziemniaki lub czarny chleb.

A tymczasem wskutek powolności i bierności rządu, tolerującego nadmierny przywóz bilans handlowy jest deficytowy, ci co pieniądze mają, rozrzucają je bezmyślnie na rzeczy zbytkowne, w bankach nie składa się oszczędności skutkiem czego przemysł nie ma skąd czerpać kredytu, nie może go też uzyskać zagranicą, właśnie dlatego, że kapitał obcy nie ma zaufania do kraju, w którym nikt nie oszczędza.

Dwa i pół procent „zniżki“ kosztów utrzymania, aby urzędnikom urwać z ich głodowych płac a równocześnie apel do rozrzutników aby się powściągali, zamiast radykalnych zarządzeń aby tej rozrzutności kres położyć!

Kpiny ze zdrowego rozsądku!

Los badaczy krajów polarnych.

Pięć ekspedycji pokusiło się w tym roku o zdobycie bieguna północnego; największe atoli zainteresowanie budzi wyprawa Amundsena, który wyruszył z Spitzbergen 21. maja i dotychczas nie dał znaku życia o sobie, wobec czego o los jego panuje coraz silniejsze zaniepokojenie.

W ostatnich 100 latach próby dotarcia do biegunów — tak północnego jak południowego — pociągnęły za sobą około 1000 ofiar ludzkich. Najtragiczniejszą z wypraw biegunowych była trzecia wyprawa sir Johna Franklina, podjęta 18. maja 1845. Franklin, który wyprawił się na okrętach „Erebus“ i „Terror“ z kapitanami Crozierem i Fitzjamesem, mając ze sobą 138 ludzi, zginął wraz z wszystkimi uczestnikami. Anglja i Ameryka zorganizowały 15 ekspedycji dla poszukiwania zaginionych; zdołano jedynie stwierdzić, że Franklin umarł 11. czerwca 1847. Sprawozdanie jego o odkryciu morskiego przesmyku na północnym Zachodzie, wiodącego do bieguna, znaleziono dopiero w r. 1859, w puszce cynowej.

Ponura tajemnica osłania dotychczas los szwedzkiego badacza, Andrégo i jego dwóch towarzyszy, Srindberga i Frankela, którzy w r. 1897, puścili się balonem do bieguna.

Tragicznie również zakończyła się rosyjska wyprawa Edwarda Tolla, który w r. 1900 na jachcie „Carja“ wyruszył ku biegunowi północnemu. Ostatnie wiadomości od niego nadeszły w listopadzie 1902, a w r. 1905 ekspedycja ratunkowa znalazła na wyspie Benettą list badacza, donoszący, że wraz z towarzyszami „rusza w dalszą drogę“, mimo że posiadają tylko na 18 dni pożywienia. Wszyscy zginęli w lodach.

Amerykańska wyprawa pod wodzą porucznika Greely osiągnęła w r. 1881 rekord, zbliżywszy się na odległość 700 km. do bieguna północnego. Potem atoli zaginął słuch o niej aż dopiero okręt ratunkowy odnalazł przy życiu Greelego wraz z 6 ludźmi, 18 natomiast umarło.

Nieszczęśliwy los spotkał również wyprawę kapitana Jerzego de Long, który w r. 1881 ruszył z San Francisco na „Jeannette“ ku biegunowi. Straszliwa burza roztrzaskała okręt; wyczerpana głodem i zimnem załoga, walcząc o życie wśród brył lodowych na otwartem morzu, zdołała się uratować na trzech łodziach. Jednej z nich udało się po wielu niebezpiecznych przejściach dotrzeć do wsi syberskiej u ujścia Leny do oceanu Lodowatego, skąd, zaopatrzywszy się w pomoc, ruszono z powrotem ku pozostawionym towarzyszom. — Tymczasem jednak tak de Long jak i 12 jego towarzyszy zmarło z głodu i wyczerpania.

Mniej ofiar pochłonął biegun południowy, ale dotychczas jeszcze żyje w pamięci tragedja kapitana Scotta i jego towarzyszy. Scott, dotarł 18. stycznia 1912 r. do bieguna, niestety, jednak tylko po to, aby stwierdzić, że nad lodowem polem biegunowem powiewa chorągiew, zatknięta tamże przed 4 tygodniami przez Amundsena. W powrocie zaskoczyła Scotta okropna burza śnieżna, w której wszyscy zginęli. Do ostatniej chwili życia, Scott, chroniący się w nędznym szałasie, drętwiejącemi palcami zapisywał przedśmiertne wrażenia i spostrzeżenia. „Niech te krótkie notatki — pisał — i nasze martwe ciała opowiedzą historję“.

Groźna sytuacja w Chinach.

Dzielnica europejska w Szanghaju w niebezpieczeństwie.

WASZYNGTON, 5. 6. Departament państwa podaje do wiadomości, że otrzymał nowe sprawozdanie amerykańskiego konsula w Szanghaju, przedstawiające sytuację jako nadzwyczaj poważną, gdyż wrogi dla cudzoziemców nastrój poczyna ogarniać całe Chiny. Pancernik francuski zawinął do Szanghaju, bo na wypadek niebezpieczeństwa wziąć na pokład kolonję francuską.

W Szanghaju strejkuje już ponad 100 tys. robotników, do których przyłączyły się tysiące studentów.

NOWY JORK 5. 6. W następstwie żądań, wysuwanych przez poselstwa mocarstw w Szanghaju, wszystkie okręty wojenne, znajdujące się na wodach chińskich, popłynęły do portu, celem wysadzenia na ląd oddziałów wojskowych dla ochrony dzielnicy europejskiej. Przygotowania zostały już częściowo przeprowadzone. Amerykanie objęli obronę wybrzeża i ulic, prowadzących do dzielnicy europejskiej.

Amerykańskie oddziały ostrzeliwane onegdaj przez chińskich powstańców, otworzyły ogień karabinów maszynowych, od którego zginęło kilkadziesiąt ludzi, a bardzo wielu zostało rannych.

Oczekiwane jest w najbliższym czasie przybycie brytyjskich i japońskich oddziałów wojskowych.

Wycieczka T. U. R. w Pradze.

Wycieczka Tow. Uniwersytetu Robotn. z Polski przybyła 2 bm. rano do Pragi, witana przez grono senatorów i posłów socjalnej demokracji czeskiej. W poczekalni dworca Wilsona przemówił do członków wycieczki poseł Stivin, któremu odpowiedział kierownik wycieczki poseł tow. Czapiński. Wycieczka zwiedziła szereg instytucji społecznych i oświatowych, po południu zaś była przyjęta przez posła polskiego Lasockiego. Wieczorem członkowie wycieczki byli na przedst. w „Narod. Divadle“. W następn. dniu członkowie wycieczki zwiedzali w dalszym ciągu miasto i rozmaite instytucje, doznając wszędzie serdecznego przyjęcia. W parlamencie powitał członków wycieczki marszałek sejmu Tomasek, zaś w klubie niemieckiej socjalnej demokracji wicemarszałek dr. Czech. Popołudniu wycieczka udała się do Wiednia.

Nieudały interes dwóch bratnich dusz.

WARSZAWA, 5. 6. (AW.) „Ekspres por.“ donosi, że o koncesję na stację radiofoniczną w Polsce ubiega się Spółka, na czele której stoi poseł Korfanty i sen. Hammerling. Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem stronnictw sejmowych, obowiązujących się aby stacja ta nie została użyta do celów wyborczych.

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 czerwca

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW KOMUNIKUJE: W urzędzie pocztowo-telefonicznym Tyczyn pow. Rzeszów zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

RODZINA SIEROCA dzieci po poległych w obronie Lwowa i kresów wschodnich we Lwowie. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Rodziny sierocej odbędzie się dnia 6 czerwca br. o godz. 5-tej popoł. w lokalu Tow. Czerwonego Krzyża we Lwowie ul. Bielowskiego L. 6.

OSZUST W ROLI POLICJANTA. kwestującego artykuły spożywcze. Dnia 28 z. m. posterunkowy Nr. 325 wyłudzał artykuły spożywcze po różnych firmach rzekomo na kredyt. W restauracji Magenheima przy ul. Zamarstynowskiej pobrał on 2 flaszki likieru, w trafice Bomkiego przy tej ulicy pobrał parę setek papierosów; w restauracji Brylera usiłował również „kupić“ na kredyt flaszkę likieru itd.

Maurycy Leiter. zam. przy ul. Wybranowskiego, zwrócił uwagę. na owego policjanta. albowiem niósł on duży kosz. który był napełniony wyłudzonymi w podobny sposób artykułami spożywczymi. Posterunkowy ów zagadnięty przez Leitera odpowiedział. że ma w domu gości. Nie mając zaś przed „pierwszym“ pieniędzy musi uciekać się do kredytu.

W ul. Balonowej Leiter wstąpił do komisarjatu PP.. aby spowodować wylegitymowanie się osobliwego policjanta. W międzyczasie rzekomy policjant wsiadł do wozu tramwajowego i odjechał w kierunku rogatki Żółkiewskiej. Tymczasem minął termin wyrównania rachunków za pobrane wiktuały. jednakowoż policjant ów się nie zgłaszał. Wobec tego Leiter udał się do koszar PP. i tu dowiedział się. że posterunkowy Nr. 325 jest przydzielony do V komisarjatu i nazywa się Towarowski. Przy konfrontacji okazało się jednak. że nie był on tym osobnikiem. który wyłudzał towary. Wobec tego zarządzono poszukiwania za sprytnym oszustem.

Z POGOTOWIA RAT. Władysław Sanarski doznał przy pracy złamania palca u ręki. Po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala.

Marja Zamler doznała krwotoku wskutek pęknięcia żyły. Odwieziono ją również do szpitala.

Zofję Bielecką przyprowadził posterunkowy w celu zaopatrzonia. Miała ona obrażenia na rękach i nogach. które doznała będąc potrącona wozem na ulicy.

Psy pokąsały dotkliwie Józefa Szildhorna i Salamona Baisenbauma. Udzielono im pomocy.

ZNÓW OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Wczoraj popołudniu została potrącona na pl. Bernardyńskim Anna Czerniak. służąca. przez samochód Nr. 7015 pędzący na oślep. Potrącona doznała ciężkich obrażeń. Nieszczęsną odwieziono do szpitala. Policja zarządziła śledztwo. kto ponosi winę wypadku.

KRADZIEŻ W POCIĄGU KOLEJOWYM. Aleksander Stefanowski. zam. w Zdołbunowie, doniósł policji. że podczas jazdy koleją na linji Brody—Dubno. skradziono mu marynarkę. wraz gotówką 200 dol.. wekslami na kwotę 6 tys. zł i dokumentami.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za włóczęgostwo osadzono wczoraj w aresztach policyjnych Józefa Marka. Stefana Motyla. Teodora Borysa i Michała Bartoszewskiego

Michała Jarosza aresztowano za kradzież 3 kóp jaj na szkodę Henryka Dziury. z Horożanki Wielkiej.

MORDERSTWO Z ZAZDROŚCI. N. Jaszczuk. — elektrowni w Lublinie. zaprosił w gościnę pewnego urzędnika tej elektrowni i otruł go podczas przyjęcia.

Powodem zbrodni była zazdrość. gdyż ten nowo przyjęty urzędnik miał mu rzekomo odebrać posadę. Policja u ę a trucicicla w Warszawie. dokąd zbiegł on po dokonaniu zbrodni.

SAMOBÓJSTWO DOKONANE PRZEZ POPARZENIE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. Józef Jakubiec. szofer zatrudniony w fabr. R. Deutscha w Bielsku. wspiął się na przewód elektryczny wysokości 12 metrów i zawisnął na nim rękami. ponosząc śmierć na miejscu. przez porażenie prądem. Powodu desperackiego kroku na razie nie ustalono.

SPRYTNA KRADZIEŻ. Nieznany kieszonkowiec skradł z torebki 700 zł na szkodę Marji Włowaczowej. właścicielki sklepu galanteryjnego w Przemyślu w chwili gdy poszkodowana oczekiwała na wóz tramwajowy koło kawiarni wiedeńskiej.

Poszkodowana powiadomiła o tej kradzieży policję.

ZBRODNICZE PODPALENIE LASÓW. W okolicy gminy Kozłowienic. woj. nowogrodzkiego, podpalono onegdaj las państwowy. jednocześnie w czterech miejscach. Spłonęło około 50 ha lasu i dużo drzewa opałowego. będącego własnością firm angielskich. Ludność z okolicznych wsi zbiegła w czasie pożaru. W parę dni później podpalono inny las w tym samym powiecie. Spłonęło wówczas 45 ha lasu jodłowego.

Z sali sądowej.

Spór o willę przed sądem

Podczas wczorajszej rozprawy. przeciw dr. J. Gagatkowi. zeznawał jako świadek dr. Gołogórski. — Zeznania jego nie przyniosły jednak nic istotnego. Świadek prosił trybunał o zwolnienie go z wydania opinji o baronie Brunickim. albowiem musiałaby być ona ujemna.

Następny świadek dr. Kwiatkowski. zeznał. iż przeżywał istną martyrologję w czasie gdy Brunicki był jego klientem. Dokonywał on bowiem bez jego wiedzy i rad różnych transakcji. Sprzedaż owej willi również była dokonana na własną rękę. przyczem Brunicki pogmatwał sprawę tak. że świadek nie zdołał zorjentować się w jego pretensjach.

Na wczorajszą rozprawę nie jawiło się dwóch świadków. którzy mieli przybyć z Warszawy.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg rozprawy.

O spółdzielczości.

wygłosi odczyt tow. Michał Chrystowski w niedzielę, 7. bm. w auli Uniwersytetu (dawny gm. sejmowy). Odczyt ilustrowany licznemi przeźroczami rozpocznie się o godz. 4-tej Wstęp 20 gr. Wzywa się ogół robotników i spółdzielców do licznego przybycia.

—:::—

Z dnia.

Bogobojny kaznodzieja

W Złoczowie — jak nam z wiarygodnych źródeł donoszą — pozwolił sobie ksiądz na ohydny czyn, który zasługuje na publiczne napiętnowanie. Oto — jak to jest zwyczajem ludu nabożnego a życzeniem bogobojnych pasterzy, zanosi się księżom w rozmaitych okolicznościach dary Boże, a więc chleb, ser, masło i t. p. aby spiżarnia sług bożych, zwłaszcza tych na wyższym stopniu hierarchii pustą nie była. Nie inaczej było u gr.-kat. parocha w Złoczowie ks. Jurka. Chleba i innych darów Bożych nagromadziło się tak wiele u tego zacnego kapłana, że nie mogąc ich sam spożyć, karmił niemi swe krowy i świnie. Wszak te niebożęta z woli Boskiej przeznaczone są ludziom na pożytek, więc może nie grzech, że się je karmi chlebem. Tak sobie zapewne medytował przezacny duszpasterz, rozgrzeszając sam siebie, bo wiadomo mu przecie, że biedotyl udzkiej, błagającej o chleba kruszynkę kręci się wiele po świecie. Hej!

Własna służba ks. Jurka chleba miała za mało. bo gdyby go za mało nie miała, nie sięgałaby po cudze. Ale ksiądz wolał oczywiście karmić chlebem swe świnie.

Owóż zdarzyło się, że parobek księdza „ukradł“ kawał suchego chleba. nagromadzonego w szopie i gryzł go ostremi zębami, aby zaspokoić głód. Na nieszczęście nadszedł ks. Jurek. I wiecie co zrobił? Poprostu w pysk! Naprał, naprał biednego niewolnika, nawymyślał mu od złodziejі, nagroził a na koniec zrobił rzecz plugawą.

— To ty nie wiesz — krzyczał — że ten chleb dla świń. Ja ci pokażę, że ty nie będziesz jadł tego chleba...

To powiedziawszy zanieczyścił pop nagromadzony chleb w sposób, nienadający się do powtórzenia...

Wszystko to na to, aby oduczyć parobka od „łakomstwa“...

Tak postąpił bogobojny kaznodzieja, który sam się kary Bożej nie boi, choć nią straszy nabożnych z ambony.

A potem się dziwią, że lud pobożny zaczyna już przecierać oczy.

—:::—

Z wielomiljonowego pana żebrak i oszust.

Pisma wiedeńskie donoszą. że były austrjacki rotmistrz. baron von Offermann został onegdaj aresztowany za oszustwa. popełnione przez zaciąganie długów na wysokie kwoty. Offermann pochodzi z bogatej rodziny wielkich przemysłowców i fabrykantów. która przed kilkudziesięciu laty została uszlachcona. — To śmierci ojca Offermann roztrwonił wielomiljonowy majątek, uzyskany w spadku. Rodzina wielokrotnie płaciła za niego długi. Ostatecznie znalazł się w więzieniu. jako upadłe. łachmanami okryte indywidjum. które błąkało się bez dachu nad głową.

—:::—

Komunikaty.

× SPÓŁDZIELNIA PRACOW. PAŃSTW. FABR. TYTONIU „ZGODA“ W WINNIKACH. obchodzi uroczystość dnia 7 czerwca:

ŚWIĘTO SPÓŁDZIELCÓW W POLSCE.

Rano o 10 godz. Poranek połączony z referatem o znaczeniu tego dnia. — Wieczór o 8-ej początek zabawy tanecznej. Prosimy Kooperatystów miasta Lwowa o przybycie.

× ZBIÓRKA NA GŁUCHONIEMYCH. W niedzielę dn. 7 bm. odbędzie się zbiórka na Zakład Głuchoniemych. Zakład który przed wojną utrzymywał 150 wychowanków dziś stracił główne swe źródło dochodów umieszczone w papierach wartościowych. Spodziewać się należy. że publiczność nie przejdzie obojętnie obok puszek głuchoniemych. których 2 tys. czeka na pomoc Zakładu.

—:::—

Sprawy partyjne.

* Z OKAZJI „DNIA KOBIET“ wszystkie organizacje partyjne winny zorganizować zbiórkę na Rob. Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad niem.

Szczegółowe instrukcje w sprawie zorganizowania „Dnia Kobiet“ i zbiórki zostaną przesłane organizacjom w okólnikach CKW.

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. wydaje na „Dzień Kobiet“: „JEDNODNIÓWKĘ“ pięknie ilustrowaną. o bogatej i nader urozmaiconej treści. Między innemi w „Jednodniówce“ ukaże się obszerne sprawozdanie z IV Konferencji Kobiet PPS.

Cena „Jednodniówki“ 25 gr. za egz.

BARWNY AFISZ. projektowany przez artystkę-malarkę Stryjeńską. wykonany przez artystę-malarza Winiarza. Cena afisza 50 groszy.

Zamówienia zgłaszać należy do Sekr. General. PPS Warszawa ul. Warecka 7 I p.. telef. 230-14. Wysyłka na prowincję za zaliczką pocztową.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ ZARZĄDY ZW. ZAW. WE LWOWIE! W poniedziałek dnia 8 czerwca o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia RZZ i Zarządów organizacji. w sali RZZ. Ossolińskich L. 10 II p. — Nieobecność poszczególnych Związków uważaną będzie za zgodę z powziętemi na tem posiedzeniu uchwałami.

K. Żełaszkiewicz przew. A. Andreasik sekr.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Oficerowie w roli katów.

Kara stójki i rózeg jako czynnik pedagogiczny w wojsku.

Przed warszawskim sądem wojskowym toczyła się w ostatnich dniach rozprawa przeciw pięciu oficerom 15 pp. oskarżonym o prześladowania żołnierzy. Jako obwinieni stawali:

OSKARŻENI:

1) Por. Przegroda Stefan. będąc dowódcą 7 kompanji 15 pp. wymierzał szeregowcom niedozwolone kary a przedewszystkiem stójkę pod karabinem maszynowym na przeciąg dwóch godzin, a gdy ukarani w ten sposób żołnierze omdlewali, cucono ich przez polewanie zimną wodą. Ponadto por. Przegroda systematycznie bił szeregowców po twarzy.

2) Kpt. Więckowski Wład. stosował również kary stójki pod karabinem maszynowym i bił systematycznie, zwłaszcza na strzelnicy za złe strzelanie.

3) Kapt. Piątkowski Ludwik, odpowiadał za bicie podwładnych oraz wydanie rozkazu kompanji pobicia rózgą szer. Kurka za to, iż tenże miał brudny karabin.

4) Kpt. Krawiecki Aleksander, pełniąc w 1924 r. funkcję dowódcy kompanji w 15 pp.. bił i znieważał słownie podwładnych.

5) Por. Buskiewicz z 15 pp. stosował karę stójki pod ciężkim karabinem maszynowym.

Oskarżeni do winy przyznali się tylko częściowo. bardzo obciążające były zeznania żołnierzy, natomiast oficerowie. którzy stawali jako świadkowie oszczędzali oskarżonych.

Jeden ze świadków żołnierzy stwierdził, iż był karany przez por. Przegrodę stójką i po 10 minutach zemdlał. następnie zaś ćwiczył w ciągu tygodnia z obciążeniem plecaka cegłami.

Inny świadek, widział, jak por. Przegroda pobił do krwi szer. Bryzdę, przyczem sam był karany stójką przez 2 godziny; świadkowi wiadomo jest, że inni szeregowcy również w ten sposób byli karani. Por. Przegroda urządzał zimową porą nocne alarmy, nakazując żołnierzom stawać na zbiórkę w koszulach. Powtarzało się to 3—4 razy jednej nocy. Pewnego dnia por. Przegroda był obecny na sali, gdzie instruktorzy o godz. 23 urządzali dla całej kompanji „szturmowe padnij“.

Szer. Kurek potwierdził fakt bicia go przez całą kompanję z rozkazu kpt. Piątkowskiego. Pobito go tak dotkliwie, że nie mógł leżeć na wznak. Ukarany w sposób był za to. iż miał brudny karabin. Ponadto świadek zeznał, iż bili go również kpt. Więckowski i por. Buskiewicz.

Szer. Nowak oświadczył, iż pobił go kpt. Krawiecki, który czynił to samo z innymi, znieważając ich przytem słownie.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd ogłosił wyrok zasądzający:

por. Przegrodę na 1 rok więzienia i zwolnienie ze służby;

kpt. Piątkowskiego na 1 rok twierdzy;

kpt. Więckowskiego na półtora roku więzienia i zwolnienie ze służby;

kpt. Krawieckiego na 6 tygodni i dzień twierdzy;

por. Buskiewicza na 6 tygodni i dzień twierdzy.

Naczelnik Węgier, Horthy oskarżony o współudział w mordzie.

Od kilku dni demokratyczna opinja publiczna Węgier niesłychanie poruszona jest nowym aktem gwałtu, którego dopuściła się szalejąca reakcja węgierska z naczelnikiem państwa, Horthym i prezydentem ministrów. Bethlenem na czele. Gwałt popełniony został na byłym ministrze spraw wewnętrznych, Edmundzie Beniczkym, który został aresztowany za rewelacje, poczynione odnośnie do sprawy zamordowania w lutym 1920 r. redaktora socjalistycznego dziennika „Nepszavy“, Szomogy'iego i jego współtowarzysza pracy, literata Bacso. Beniczky ogłosił w piśmie „Az Ujsag“ artykuł, obwiniający obecnego naczelnika państwa, Horthy'ego

O WSPÓŁUDZIAŁ W ZAMORDOWANIU OBU SOCJALISTÓW.

Jak wiadomo, Szomoghyi i Bacso zostali przez posiepaków osławionego majora Osztenburga wsadzeni na ulicy Budapesztu do samochodu, wywiezieni nad Dunaj, gdzie ich zamordowano, a zwłoki wrzucono do rzeki. — Przedsięwzięte w sprawie tego mordu śledztwo nie wykryło morderców, co więcej, władze wojskowe usiłowały skierować je na fałszywe tory.

Beniczky stwierdza, że o planie zamordowania obu socjalistów Horthy nie tylko wiedział, ale nawet

ZACHĘCAŁ DO CZYNU,

wobec czego między żołdakami Osztenburga i Pronaya wywiązały się formalne zawody, kto szybciej spełni życzenie Horthy'ego.

Faktem jest, że Beniczky spóźnił się o 5 lat z wniesieniem drugorzędnego oskarżenia, ale nie ulega również wątpliwości, że zarzut jego oparty jest na prawdzie. Był on w krytycznym czasie ministrem, należał do poplecznikow kamaryli, srożącej się po zgnieceniu republiki Rad i o tem, co się działo za kulisami widowni publicznej był dokładnie poinformowany.

Nie wchodząc w powody, jakie Beniczky'ego. będącego legitymistą, skłoniły do rzucenia w twarz Horthyemu oskarżenia o współudział w mordzie — przyznać trzeba, że czyn ten był odwagą z jego strony. Za to został natychmiast aresztowany, prokuratorja skonfiskowała „Az Ujsag“ i zawiesiła pismo na nieokreślony czas, urzędownie oświadczono, że zarzut jest nieprawdziwy.

ROZPOCZĘTO DOCHODZENIA KARNE PRZECIW REDAKCJI I BENICZKY'EMU.

Na posiedzeniu parlamentu d. 4. b. m. przyszło z powodu tej afery do burzliwych scen. Opozycja, a zwłaszcza socjaliści, przerywali ciągłymi okrzykami mowę ministra Vossa, usiłującego oczyścić rząd z zarzutu, że nie pociągnął do odpowiedzialności morderców Szomoghy'ego. Wołano:

„Bronicie morderców!“ „Aresztuje się świadków, zostawia się na wolności morderców!“ „Jeden z nich jest przydzielony obecnie do ministerstwa honwedów; przez kilka miesięcy nosił złoty zegarek, zrabowany Szomogy'iemu i potem dopiero roztłukł go, a złoto kazał przetopić!“

W trakcie tego jeden z posłów reakcyjnych krzyknął:

„Pogrom chrześcijan już się odbył, możliwe jest, że doczekamy się pogromu żydów!“

Minister Voss przy końcu swej mowy oświadczył wśród oklasków partji rządowej i stronnictwa „obrońców rasy“, że rząd nie pozwoli, aby oszczercze ręce dotykały osoby naczelnika państwa, który uratował państwo i zaprowadził w niem porządek.

—:::—

BUDAPESZT, 5. czerwca. Z powodu zawieszenia dziennika „Az Ujsag“ komitet organizacyjny Zw. drukarzy uchwalił ogłosić na znak protestu 24-godzinny strejk.

—:::—

Widoki przyszłego urodzaju.

Stan pól zasianych oziminą na jesieni roku ub. (1924), badany w poszczególnych etapach swojego rozwoju przez gł. urząd Statystyczny, pozwala do chwili obecnej stwierdzić najzupełniej pomyślny przebieg procesu wegetacyjnego na całym obszarze państwa. Za wypadkową tego stanu rzeczy — zwłaszcza dla zbóż głównych tj. żyta i pszenicy można przyjąć stopień kwalifikacyjny wyżej niż średni.

Obszary poszczególnych zasiewów podane w okrągłych liczbach dadzą się uszeregować w następującym porządku:

Żytem zasiano około 1.943 tys. hektarów.
Pszenicą zasiano około 1.032 tys. hektarów
Koniczyną zasiano około 769 tys. hektarów
Rzepakiem zasiano około 27 tys. hektarów
Jęczmieniem zasiano około 25 tys. hektarów

co — w porównaniu z rokiem 1923 świadczy o nieznacznym wzroście uprawy żyta (+ 0'4 proc.) — i zmniejszeniu się zasiewów pszenicy (— 0'6 proc.).

Naogół powierzchnia pól zajętych pod uprawę oziminy — nie uległa większym zmianom, natomiast poszczególne dzielnice kraju — jak np. województwa wschodnie — wykazują wzmożoną ilość zasiewów i większe obszary ziemi wciągniętej do kultury rolnej — **w porównaniu z rokiem zeszłym. Gdzieindziej natomiast** — jak w południowych powiatach Wschodniej Małopolski daje się zauważyć redukcja dotychczasowej powierzchni zasiewów ozimych, sięgająca — miejscami 10 proc. tej powierzchni. Zjawisko to — należy uważać jako konsekwencję zeszłorocznego nieurodzaju, spowodowanego bądź klęskami natury żywiołowej, bądź też działaniem szkodników, które ubiegłej jesieni gromadnie nawiedziły tę dzielnicę kraju.

—:::—

Dzień spółdzielczości we Lwowie.

W niedzielę, 7. bm., jak w całej Polsce, obchodzony będzie we Lwowie dzień spółdzielczości. Program obchodu następujący: O godz. 11.30 Akademja w sali Teatru Małego, przy ul. Gródeckiej.

Na akademję złożą się produkcje orkiestry pracowników gminy m. Lwowa. Zagajenie dra Aleksandra Dolińskiego. Wykład „O spółdzielczości“ dr. Jana Dąbskiego. Śpiew chóru „Bardu“. Deklamacja artystki teatrów miejskich p. Ładosiówny i prof. Czesława Krzyżanowskiego. O godz. 4-tej w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza (gmach posejmowy) odbędzie się odczyt „O współdzielczości“ wygłoszony przez tow. Michała Chrystowskiego, ilustrowany licznemi przeźroczami. Wstęp 20 groszy. Wieczorem o godz. 7-mej w Teatrze Wielkim opera Moniuszki „Straszny Dwór“. Ceny zniżone o 50 procent.

—:::—

Mały fejleton.

Koncert wieczorny.

Na terasie nad jeziorem siedzą goście. Pędy roślin, zdobne kwiatami oplatają się koło balustrady. Lampjony buiają w powietrzu. — Na powierzchni wody drżą smugi świateł... w dali widać blaski z okien wspaniałych wil, leżących na wzgórzach po drugiej stronie jeziora.

Gra kapela. Niosą się słodkie, sentymentalne melodje walca, których się tak przyjemnie słucha, gdy się idzie przez wieczór wiosenny w obłoku nowozrodzonych nadziej...

Pierwszy skrzypek jest romantycznym panem z czarnymi lokami. Smyczek jego łagodnie, lekko biegnie po strunach a melancholijne oczy grajka szukają „niezrozumianych“ serc kobiecych.

Ukradkowo, z wyrazem miłosnego rozmarzenia spogląda ku niemu mała, szczupła mężateczka, i porównuje go z swym korpulentnym mężem, który popija z błogością piwo i uśmiecha się trochę sennie, trochę bezmyślnie.

— Patrz na tego skrzypka — mówi intelektualna panna do swego przyjaciela — jaka głębia spoczywa w jego oczach... przypomina mi wiersze Verlaina. I każe sobie podać nową porję lodów poziomkowych.

Gdyby nie gadała takich banjaluk, byłoby całkiem do rzeczy — myśli jej towarzysz i oblicza, czy mu wystarczy pieniędzy na zapłacenie.

Samotna, brzydka dziewczyna siedzi cicho i wspomina teraz swe jedyne przeżycie. — Takiego samego ślicznego wieczoru poznała — jego. Miała wówczas na sobie nową, jedwabną bluzkę... a muzyka grała: „Nie przysięgaj mi miłości“. Jakże podobny był do tego skrzypka! Boże, jak ona go kochała!... Ale on chciał tylko wyłudzić od niej drobne oszczędności, które posiadała... a potem odszedł na zawsze.

W rogu werandy, oparty o słup, stoi kelner. Nie czuje już prawie nóg... poza tem rozmyśla z niepokojem, że jutro musi zapłacić czynsz za mieszkanie. Zresztą ma tylko jedno życzenie: raz przynajmniej położyć się spać o dziewiątej wieczorem...

Muzyka milknie... a kelner zrywa się, bo tu i owdzie wołają: płacić! H. W.

—:::—

Praca radosna a spółdzielczość.

Jest rzeczą oczywistą, iż nie może być mowy o istotnym postępie ludzkości pod względem moralnym i społecznym — póki codzienna praca ludzka, odczuwaną będzie niemal przez wszystkich pracujących jako przekleństwo ciążące nad światem.

Od ustroju kapitalistycznego niepodobna spodziewać się jakichkolwiek zmian poważnych w tym kierunku, gdyż ustrój ten nie jest oparty na pomyślności ogółu, a więc i każdej jednostki, ale na zysku — przywileju prywatnej własności. Przyczem żądza bogacenia się do tego stopnia zaćmiewa zdrowy sens kapitalistów, że dotychczas, t. j. z górą po stu latach, wiekopomne wyniki doświadczeń Roberta Owena, nad wpływem poprawienia warunków pracy na jej wydajność są jeszcze ciągle ignorowane przez pracobiorców, stąd n. p. ich rozpaczliwe ataki przeciwko ośmiogodzinnemu dniu pracy.

Atoli praca dzisiejsza nie daje człowiekowi zadowolenia nietylko dlatego, że odbywa się naogół w ohydnych warunkach, w ciasnocie, w zgiełku, zaduchu i brudzie, że jest wyczerpująca, uciążliwa, zabijająca, monotonna, że tak często nie odpowiada uzdolnieniu i upodobaniu danej jednostki. Niemniej ważnym czynnikiem, odbierającym urok pracy, jest okoliczność, że pracownik w świecie kapitalistycznym nie może mieć przeświadczenia, o celowości i społecznej użyteczności swej pracy. Czyż robotnik z fabryk amunicji i wszelkiego sprzętu wojennego może się czuć pożytecznym członkiem społeczeństwa? A ten, który wyrabia cacka zbytkowne dla dogodzenia próżności bogaczy, lub ci wszyscy, co zmuszeni są fuszerować, wyrabiać tandetę, fałszować produkty, słowem oszukiwać i truć własną klasę społeczną gwoli zysków kapitalisty na artykułach masowego zbytu?

Czyż poczucie spełniania funkcji społecznie pożytecznej radować może z dniem każdym wzrastające zastępy pośredników handlowych, powodujących zdwojenie ceny przedmiotów, których się dotkną, jak to ma miejsce nawet w najszlachetniejszej gałęzi handlu — w księgarstwie.

Albo rzesze urzędnicze wiecznie zapracowane nad pisaniem, segregowaniem, porządkowaniem lawinowo wzrastającej powodzi biurokratycznych papierków, o ile to ogłupiające zajęcie nie zabiło w nich do reszty krytycyzmu, czy naprawdę w głębi sumienia nie odczuwają, że praca ich ma tylko pozory pożyteczności?

A w iluż wypadkach praca sędziego, adwokata, publicysty, nauczyciela, artysty, staje w jawnym konflikcie z jego przekonaniem?

Albo weźmy wolnopraktykującego lekarza lub fabrykanta trumien, których dobrobyt zależy od grasujących chorób i epidemji. A rolnik, który pragnie klęski nieurodzaju dla jej wysokich cen płodów rolnych.

*

Wszystkie te rażące sprzeczności, które życie obecne czynią tak ciężkiem, pełnem kłamstwa, obłudy, krzywdy i wyzysku — pochodzą stąd, że działalnością gospodarczą społeczeństw rządzi niepodzielnie interes kapitału, a istotny cel wszelkiej działalności ludzkiej — zaspokajanie potrzeb zepchnięty został na ostatni plan.

Twórczość społeczna mas ludowych zareagowała na to odwrócenie do góry nogami naturalnego porządku rzeczy — zdrowym odruchem, tworząc wolne organizacje gospodarcze — spółdzielnie spożywców. Zrzeszenia te mają na celu zaspokajanie potrzeb członków. Są to nieśmiałe jeszcze zwiastuny przekształcenia całego życia gospodarczego w myśl interesów spożywcy, t. j. ogółu, co jest konieczną przesłanką dla usunięcia jaskrawych przeciwieństw obecnego ustroju dla uczynienia pracy celową, pożyteczną, a przez to radosną.

Przeświadczenie o pożyteczności pracy mogą odczuwać już dziś po części pracownicy którym przypada w udziale zaszczyt wznoszenia gmachu przyszłości — gmachu spółdzielczego, pomimo, iż praca ich niezawsze jeszcze odbywa się w warunkach najlepszych

Zwycięstwo zasady bronionej przez spółdzielczość będzie tem szybsze, im bardziej ruch spółdzielczy wpatrywać się będzie w dal, w ten ogromny szmat drogi, jaki do przebycia pozostaje. Dlatego też w dniu święta spółdzielczego, nie chełpmy się zbytnio dotychczasowymi skromnymi tryumfami idei spółdzielczej, lecz obejmijmy myślą całokształt zagadnień, pozostających do rozwiązania, skierujmy naszą uwagę, naszą wolę na ten tytaniczny wysiłek, na jaki ludzkość zdobyć się jeszcze musi dla wyzwolenia z jarzma kapitalizmu i wszelkiej organizacji opartej na przemocy, aby uczynić twórczą pracę wolnego człowieka w wolnem społeczeństwie ludzi równych — radością życia

M. ORSETTI.

—:::—

Rozpaczliwy głos emerytów.

W Krakowie obradował ubiegłej soboty, wielki wiec emerytów, w którym wzięli udział delegaci z całej Małopolski.

Pod wrażeniem rozpaczliwego położenia emerytów, inwalidów (rencistów), wdów i sierot zwłaszcza tych, których rząd nazwał zaborczymi i pod naciskiem tych istnych szkieletów ludzkich, którym ustawa emerytalna nowa zabiera „zaborczym" emerytom około 200 proc. a tym którzy poszli przed 1. X. 1923 r. w stan spoczynku, około 60 proc. poborów, wiec uchwalił następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu zrzeszeń emerytów kolejowych państwowych i wojskowych (małopolskich) w Krakowie w dniu 30. maja 1925 r. domagają się:

1. Jednolitego traktowania ich jakoteż ich rodzin co do poborów emerytalnych, bez różnicy czasu w którym przeszli na emeryturę a więc wymiaru emerytalnego według płac pobieranych przez swych kolegów, równego stopnia i szczebla pozostających w czynnej służbie, jakoteż zastosowania tego systemu płac emerytalnych na wypadek podwyższenia poborów czynnych pracowników państwowych.

2. Zwolnienia emerytów od 3 proc. opłaty na rzecz skarbu państwa za pobraną emeryturę.

3. Przyznania wszystkim emerytom i ich rodzinom ustawowo ulg w zakresie pomocy lekarskiej, a samym emerytom także innych ulg, analogicznie, jak w służbie czynnej n. p. w przejazdach państwowymi środkami lokomocyjnymi.

4. Oznaczenie minimum kwoty uposażenia emerytalnego, jak pensji wdowiej i sierocej.

5. Jak najrychlejszego zlikwidowania i wypłacenia różnicy powstałej na niekorzyść emerytów, przez fałszywe przewalutowanie przynależnych, a tylko zaliczkowo wypłaconych należytości emerytalnych w czasie dewaluacji waluty, w czasie od 1. października 1923 r. do dnia 30. kwietnia 1924 r., przy której to sposobności przerachowania użyto relacji 1 zł. — Mkp. 1,800.000.— a nie tej relacji, jaka była w pojedynczych miesiącach od października 1923 r. do maja 1924 r.

6. Wypłacenie wszystkich zaległości emerytalnych od roku 1921 emerytowanym oficerom wojsk Polskich, jak i emerytom cywilnym.

7. Zaliczenia wszystkim byłym pracownikom kolei żelaznych, którzy poszli na emeryturę przed nową ustawą emerytalną w służbie parowozowej, konduktorskiej, jakoteż pracownikom poczt ruchomych w ambulansach do wysługi emerytalnej każdy rok służby ponad 10 lat takiej służby, a za rok 18 miesięcy tak jak było pod zaborem austrjackim. Taki sam czas zalicza się dla wdów po takich emerytach, motywując to żądanie tem, że ci pracownicy wkładali do funduszu emerytalnego odpowiednio wyższe wkładki.

8. Wypłacenie rencistom kolejowym i ambulansom renty w pełnej wysokości pobieranej za czasów zaborczych obok emerytury; gdyż renta nie jest zaopatrzeniem płatnem ze Skarbu Państwa. Art. 3 nowej ustawy, ma całkiem innej znaczenie, oraz dodatek za w służbie odniesione rany (Verwundszulage).

9. Ponadto żądają emeryci kolejowi przywrócenia wszystkich praw dotyczących ulg taryfowych dla siebie i swych rodzin kolejowych i państwowych.

10. Domagają się skreślenia ostatniego ustępu art. 21. ustawy emerytalnej z roku 1923, a to przedewszystkiem ze względu na dzisiejsze stosunki mieszkaniowe.

11. Wypłaty kwartału pośmiertnego z ramienia bezpośredniej władzy przełożonej a nie przez Izbę Skarbową, względnie nie macierzystą dyrekcję kolejową.

12. Rozszerzenia udzielenia koncesji na handel artykułów monopolowych, obok inwalidów wojskowych również na emerytów i inwalidów, względnie ich wdowy.

13. Doraźnej jednorazowej zapomogi dla wdów i sierot po pracownikach państwowych, które nie pobierają co najmniej zł. 50.— miesięcznie, co uważać należy za konieczne minimum egzestencji.

14. Zaliczenia lat spędzonych podczas wojny na froncie do emerytury.

W końcu zaznaczają, że swych nabytych skromnych praw emerytalnych dochodzić będą wszelkiemi możliwemi środkami, aż do wywalczenia także możliwej egzystencji życiowej.

—:::—

Paszporty ulgowe dla urzędników.

W tych dniach pojawi się rozporządzenie ministra skarbu o uproszczonym trybie postępowania przy wydawaniu urzędnikom państwowym oraz wojskowym t. zw. świadectw niezamożności, niezbędnych do uzyskania paszportu ulgowego.

Rozporządzenie opiewa:

„Mając na względzie oszczędzenie urzędnikom państwowym (w najszerszem tych słów znaczeniu) oraz osobom wojskowym połączonej z przykrościami natury moralnej procedury stwierdzenia niezamożności w trybie przewidzianym w § 4 punkt b, oraz § 6 rozporządzenia z 30. marca b. r., Ministerstwo Skarbu uznaje za możliwe w stosunku do wyżej powołanych osób zastąpienie świadectw niezamożności odpowiedniemi zaświadczeniami władzy przełożonej".

„Zaświadczenia powyższe winny stwierdzać, że dany funkcjonarjusz (wojskowy) pobiera uposażenie służbowe w kwocie nie przekraczającej 300 złotych miesięcznie oraz nie posiada żadnego majątku osobistego, ani dochodów poza poborami. W razie niemożności kategorycznego stwierdzenia przez władzę przełożoną tej ostatniej okoliczności, zaświadczenie wogóle nie powinno być wystawione, ubiegającemu się zaś o paszport funkcjonarjuszowi pozostanie wówczas uzyskanie świadectwa niezamożności w zwykłym trybie".

„W wypadkach, zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie, np. gdy dany funkcjonarjusz ma na utrzymaniu liczniejszą rodzinę itp., może władza przełożona wystawić odnośne zaświadczenie, pomimo, że uposażenie służbowe petenta przekracza kwotę 300 zł. miesięcznie. Należy wówczas wymienić w zaświadczeniu dokładnie cyfry uposażenia oraz wyszczególnić wyjątkowe okoliczności, które skłoniły daną władzę przełożoną do wystawienia zaświadczenia. Zaświadczenia tej kategorji będą miały moc fakultatywną, to znaczy, że nie będą bezwzględnie wiążące dla władzy decydującej o przyznaniu paszportu ulgowego".

—:::—

Anarchja w szkolnictwie.

Śladami Prószyńskiego. — Awans pedagoga nienawiści.

Śladem anarchji szerzonej bezkarnie przez fanatyka endeckiego posła Prószyńskiego — (który zaskarżył „Dziennik Ludowy“ — oby tylko nie zrejterował) poszła i miejska Rada Szkolna we Lwowie. W notatkach naszych zaznaczaliśmy i dobitnie to ujawniliśmy w artykule „Podcinanie moralności i praworządności w szkolnictwie“, iż nauczyciel Michał Wojakowski w obecności swoich przełożonych budził u młodzieży nienawiść, zniesławiał rząd, szerzył ów, przez ministra St. Grabskiego nazwany w dyskusji nad tragedją wileńską, nihilizm etyczny, a „czyn“ jego — o ile wiemy — odezwał się echem w obradach sejmowych. Zdawało się, że oczywiście stwierdzone fakta u nikogo nie będą budziły żadnych wątpliwości, iż wobec takiego pedagoga trzeba zastosować służące do dyspozycji środki dyscyplinarne i wskazać drogę do obrania sobie innego zawodu bardziej odpowiadającego brutalności właściwej temu „wychowawcy“ — w istocie chciał wejść na tę drogę dość późno zorjentowany przełożony p. Woj. pan wizytator Kamiński i przedłożył na posiedzeniu Rady Szkolnej wnioski, dyskwalifikujące pana W. I oto stało się coś wręcz nieoczekiwanego, nawet dla krytycznie oceniających stosunki panujące w tej instytucji. Większość Rady Szkolnej miejskiej składająca się z endeków uznała, że z powodu takiej działalności „narodowej“ włos mu z głowy spaść nie może a przeciwnie powinien otrzymać kierownictwo w najlepszej szkole we Lwowie. Etycy endeccy w uczonych wywodach prawniczych bez trudu przekonali większość Rady o tej prawdzie, że negacja w szkolnictwie jest wysokiej wartości walorem pedagogicznym.

Pan Wojakowski — zostanie więc dyrektorem.

Skoro więc ujawnienie w prasie grzechów pedagogicznych pomaga w awansie podajemy więc już bez skrupułów nowy fakt — sięgający również w dziedzinę zagadnień etycznych.

Oto zasłużony we wskazanych przez nas przykładach endecki pedagog p. Michał Wojakowski — ten sam, który uczył, że delegaci rządu są zazwyczaj kubaniarzami — pobierał ze szkodą skarbu państwa wyższe wynagrodzenie, aniżeli mu przypadało, — za wykładanie na rządowych kursach nauczycielskich — podawszy fałszywie, iż pobiera zasadniczą płacę według VI kategorji (jako nauczyciel szkoły przemysłowej) podczas, gdy faktycznie był i jest nauczycielem szkoły powszechnej VIII kategorji. — To działo się na Wołyniu.

Może znowu napuszeni erudycją prawniczy endeccy — dopatrzą się w tem jakiegoś pielęgnowania właściwości „narodowej“ ukochania „rodzimego“ instynktu — i zaproponują go na inspektora.

—:::—

Szczegóły utonięcia 14 uczenic.

O katastrofie na stawie, której ofiarą padło 14 uczenic z nauczycielem, donoszą następujące szczegóły: We wsi Rudka koło Choplasu, nauczyciel żeńskiej szkoły powszechnej 26-letni Michał Beni, zorganizował wycieczkę do Kozienic. Na wezwanie stanęły wszystkie uczenice w liczbie dwudziestu ośmiu. Maszerowano polnemi ścieżkami. W odległości dwu kilometrów od Choplas, znajduje się duży staw, przecinający drogę. Dla pośpiechu, zamiast go okrążać, nauczyciel wynajął wielką łódź przewozową, która miała przeprawić uczestników wyprawy na brzeg przeciwległy. Łódź była tak pakowna, że wszyscy się w niej zmieścili. Nauczyciel Beni usiadł przy sterze, a cztery najstarsze dziewczynki ujęły wiosła. Zaledwie zdołano oddalić się o kilkadziesiąt metrów, jedna z uczenic krzyknęła:

— Woda, woda! Toniemy!

Rzeczywiście dno łodzi przepuszczało nieco wody, ale o niebezpieczeństwie nie mogło być jeszcze mowy. Jednak okrzyk ten wywołał panikę. Wszystkie dziewczynki pozrywały się z ławek i zaczęły się cisnąć do nauczyciela, błagając go o ratunek. Z brzegu widziano dokładnie przebieg tragicznego wypadku. Nauczyciel usiłował opanować sytuację, ale głos jego znikł w ogólnym tumulcie. Na tyle łodzi powstał ścisk, równowaga była naruszona. Po chwili przód łodzi uniósł się ku górze, rozległ się plusk połączony z okrzykami zgrozy, powierzchnia stawu zafalowała od uderzeń wpadających do wody dziewczynek. Kilku stojących na brzegu świadków tej sceny skoczyło do łódek. Pomoc nie była jednak dostateczna. Zaledwie połowę dziewczynek zdołano wyratować, czternaście poszło na dno. Zginął też nauczyciel Michał Beni. Zginął dobrowolnie, gdyż nie chciał zajmować miejsca na łódce ratowniczej. A kiedy wrócono, by go zabrać, był już pod wodą. Wyławianie trupów trwało do wieczora. Zwłoki ofiar katastrofy przewieziono do Rudki. Śp. Michał Beni miał narzeczoną, również nauczycielkę, rodem z Sokala. Termin ślubu był naznaczony na dzień jutrzejszy.

„Oszczędnościowa“ gospodarka na kolei.

Po uruchomieniu nowowybudowanej parowozowni we Lwowie na Kleparowie tak zwanej „Wschód“, zapomniano o tak prymitywnej rzeczy, jaką jest doprowadzenie zdrowej, zdatnej do picia wody dla pracujących ciężko wśród gorących maszyn kilkunastu dziesiątek ludzi. Już w roku zeszłym, w sezonie letnim, brak wody do picia, dał się w tej parowozowni tak we znaki, że po kilku zachorowaniach niektórych pracowników od picia wody z rezerwoaru przeznaczonej dla maszyn sprawa ta była omawianą na zgromadzeniu Sekcji mechanicznej Z. Z. K., a potem niezwłocznie Zarząd Okręgowy Z. Z. K. interwenjował w Dyrekcji, gdzie uznano przedstawioną potrzebę i przyobiecano wodę do picia doprowadzić.

I rzeczywiście, sprowadzono rury potrzebne do tego i na tem się skończyło.

W początkach kwietnia b. r., a więc przed rozpoczęciem się sezonu gorąca, ponownie Zarząd Okr. Z. Z. K. na skutek domagań się pracowników, wystąpił w Dyrekcji z tą sprawą.

Ponieważ wogóle stosunki sanitarne tej „nowej“ parowozowni pozostawiają wiele do życzenia, jak smród w całej remizie z kanałów, przedstawiono je dość szeroko, a p. prezes Dyrekcji Barwicz — zainteresował się nimi o tyle, że przyrzekł sam na miejscu je oglądnąć.

I istotnie, tego samego dnia wieczorem przeprowadził wizytację parowozowni, ale... znów się na tem skończyło.

Obecnie pracownicy są w okresie gorąca bez dobrej wody i jaką z tego skarb kolejowy odnosi korzyść?

Na piętnaście partyj rzemieślniczych, piętnastu ludzi stale donosi w konewkach wodę nieszczególną do picia ze studni oddalonej o jakieś półkilometra i nie zawsze jednak można pragnienie ugasić, gdyż nie zawsze jest w konewce woda, mimo że głównym zajęciem tych ludzi jest nie co innego, jak tylko dostarczanie wody.

Czy to jest ekonomiczne? Co to kogo obchodzi!...

Próbowano u nas w swoim czasie propagować amerykański system ekonomicznego pracowania (system Taylora), który jest naprawdę godny uznania i narody umiejące go zastosować w pracy, korzystają wiele tak na czasie, który jest w myśl angielskiego przysłowia także pieniądzem, jak i na sile, przy większym efekcie pracy.

Wedle naszych organizatorów pracy i ich swoistego tayloryzmu widocznie korzystniej jest, żeby wodę miast płynąć rurami — nosili ludzie, zwłaszcza w okresie powszechnego w kraju nawoływania do życia praktycznego i oszczędności.

—::—

Brak lokomotyw i wagonów kolejowych i brak pieniędzy.

Istnieją w kraju trzy fabryki parowców i pięć fabryk wagonów. Parowozy produkują następujące zakłady: Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie. Warszawska Spółka Budowy Parowozów oraz Cegielski w Poznaniu. Wagony produkują: H. Cegielski w Poznaniu oraz Zakłady Ostrowieckie — wagony towarowe. Fabryka Wagonów „Wagon“ w Ostrowie, Poz. T. A. Lilpop. Rau i Loewenstein w Warszawie i T. TA. Fabr. Wagonów L. Zieleniewski w Sanoku — wagony osobowe i towarowe.

Każda z fabryk parowozów i wagonów posiada długoletnią umowę z Ministerstwem. W myśl tej umowy fabryki parowozów mają do roku 1932 dostarczyć Min. łącznie 2.590 parowozów. Fabryki wagonów łącznie do roku 1931 70.400 wag. towarowych i osobowych 7.800. Zdolność produkcyjna wszystkich fabryk parowozów w Polsce wynosi rocznie 360 sztuk fabryk wagonów — 6.000 towarowych i 800 osobow.

Jak dotychczas umowy w żadnym kierunku nie zostały wypełnione. Ciężka sytuacja finansowa zmusza rząd i fabryki do zrestryngowania zamówień. Do końca roku 1924 dostarczono 57 parowozów, przyczem część parowozów względnie ich części składowe zostały sprowadzone z zagranicy. Obecnie budowa parowozów odbywa się już całkowicie w kraju.

Do końca roku 1924 fabryki wagonów dostarczyły kolejom 9.300 wagonów towarowych i 246 osobowych. W roku 1925 ma być dostarczone 3.010 wagonów towarowych i 120 osobowych, ponadto 88 parowozów.

—:::—

Napoleon i Talma.

Wielki cesarz francuski był nietylko zapalonym miłośnikiem, ale i doskonałym znawcą sztuki teatralnej. Miał Napoleon w sobie też niemałą żyłkę aktorską, na której najlepiej poznał się papież Pius IX. który w sławnej rozmowie z cesarzem, kiedy ten nie szanując kościoła, szamotał się i walił pięścią w stół rzucił mu w twarz słowa: tragedjante, comediante.

Ulubionym aktorem Napoleona był genialny Talma, który razu pewnego w obecności cesarza grał rolę króla i to z nadzwyczajnym patosem. Podczas przerwy Napoleon wezwał Talmę do swej loży i zapytał go, dlaczego używa takiego patosu. „Sire, to jest wszak scena historyczna“, brzmiała odpowiedź aktora. Na to cesarz: „Ja teraz rozmawiam z panem co jest także „sceną historyczną“, a jednak nie mówię wcale z patosem!

—::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Saby“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.

ul. Jagiellońska L. 11:

Ostatnie 3 gościnne występy p. Wiery Kaniewskiej i p. Brejtmana.

Sobota 3'30 popoł. „Rumuńskie Wesele“, —7'30 wiecz pierwszy raz w sezonie „Dziewczę Zachodu“, operetka w 3-ch aktach z p. Kaniewską w roli tytuł.

W niedzielę pożegnalny występ p. Kaniewskiej p. Kaniewskiej i p. Brejtmana. — Urozmaicony progr.

—:::—

Bibljografja tygodniowa

podana przez Księgarnię Ludową Lwów. ul. Szajnochy 2.

Książki godne czytania:

Pisma STEFANA ŻEROMSKIEGO. — Pierwsze wydanie zbiorowe. Prace publicystyczne. Projekt akademji literatury polskiej. Wydanie drugie przejrzane przez autora. — Warszawa. J. Mortkowicz 1925 str. 4 nl. i 58 i 2 nl.

James Oliwer Curwood: Złote skrzydła. Przełożył Kaz. Bukowski. Lwów „Globus“ 1925 str. 163 i 1 nl.

Hans Heinz Ewers: Dama tyfusowa. Przekład W. Makuszyńskiego. Stanisławów „Renaissance“ 1925 str. 2 nl. i XIV. i 168 i 4 nl.

Artur Górski: Klechdy. Warszawa, M. Arct 1925, str. 205 i 3 nl.

Valle Inclau: Sonaty wiosenna i letnia. Przekład Marji Bogdaniowej. Rzeszów, Wł. Uzarski 1925 str. 232.

J. I. Kraszewski: Rzym za Nerona. Obrazy historyczne. Kraków, Tow. Szkoły Ludowej, 1925, str. 271 i 1 nl.

Anatol Krzyżanowski: Wybór pism. Tom pierwszy. Pasierby. Powieść. Z przedmową H. Sienkiewicza. Wydawnictwo Polskie 1925, str. 8 nl. i 347 i 1 nl.

Bibljoteka Dzieł Wyborowych. Tom XX. Redaktor St. Lam.

Selma Lagerlöf: Wyrzutek. Przełożyła z oryginału Janina Palmen. Warszawa 1925, str. 155 i 5 nl.

Powieści egzotyczne. Tom I. Jack London. Wróg świata. Przełożył Roman Celiński. Portret Jacka Londona na tytule rysował J. Winnicki. Warszawa 1925, str. 4 nl. i 167 i 1 nl.

Morten Pontoppidem: Odważnie a wesoło. Z duńskiego tłumaczył P. Laskowski. Łódź, „Kompas“ 1925. str. 213 i 3 nl.

Janina Brzostowska: O ziemi i mej miłości. Warszawa. „Czartak“ 1925. str. 26 i 6 nl. i 1 ryc.

O. Jacek Woroniecki: Około kultu mowy ojczystej. Lwów, Książnica-Atlas, 1925, str. 4 nl. i 112 i 2 nl.

Bibljoteka Laureatów Nobla pod redakcją dr. St. Lama. Tom 34. Maurycy Maeterlinck. Mądrość i przeznaczenie. Przekład F. Mirandoli. Poznań, Wydawnictwo Polskie, 1925, str. 8 nl. i 285 i 3 nl.

Kazimierz Dobrowolski: Pierwsze sekty religijne w Polsce. Osobna odbitka z „Reformacji w Polsce“, 1924 nr. 11—12. Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza, 1925, str. 44.

J. Ludygier-Laskowski: Materjały do historji powstań górnośląskich. Tom I. 1919 — 1920. Katowice, Księgarnia Polska, 1925, str. XV. i 1 nl. i 262 i 2 nl.

Książki powyższe są do nabycia wprost lub za pośrednictwem Księgarni Ludowej, — Lwów, Szajnochy 2.

—:::—

Różne.

NIEOCZEKIWANE WYNIKI STATYSTYKI. Francuski statystyk mr. Albert Demourier doszedł do przekonania, iż najwięcej nadziei na zamążpójście mają kobiety pracujące.

I tak wedle jego statystyki na 1000 kucharek, praczek, pokojówek wychodzi za mąż przed ukończeniem 30 roku życia 817.

Na drugiem miejscu stoją w tej statystyce sklepowe, urzędniczki, maszynistki, Na 1000 dziewcząt tego fachu przed ukończeniem 30 roku życia wychodzi za mąż 800.

Gorzej jest z nauczycielkami, gdyż zaledwie 65 procent znaduje sobie męża, jakkolwiek rozsądek nakazuje, aby mężczyźni szukali żon w tym właśnie fachu. Najgorzej jednak przedstawia się sprawa z „pannami na wydaniu“, oczekującemi pod okiem rodzicielskiem królewicza, który przyjedzie w kolasie po zaklętą księżniczkę.

Zaledwie 49 proc. tych nieszczęśliwych istot znajduje ukojenie w małżeństwie.

Ze statystyki tej wypływa morał: Panny, które chcą mieć najwięcej szans zamążpójścia, powinny czemprędzej zostać kucharkami, pokojówkami i praczkami.

Powodzenie prawie zapewnione.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu sło-

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, piszący na maszynie, władający słowem i pismem polskim, ruskim, niemieckim — poszukuje posady natychmiast. Łaskawe zgłoszenia »Solicytator« do Admin Dziennika L.

POSZUKUJĘ miejsce do posługi. Łaskawe zgłoszenia Anna Mirasiewicz, Persenkówka, baraki miejskie.

EKSPEDJENTKA poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Administr. Dziennika Ludowego.

OSOBA inteligentna (Żyd) poszukuje jakiejkolwiek pracy za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: B. Erlich Zborowska 36.

ABSOLWENT gimn. były kontrolor skarbowy, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia do Administr. pod »Absolwent«.

INWALIDA z obrony Lwowa, żonaty, poszukuje posady portjera, stróża lub do kamienicy, żona dobra gospodyni. Zgłoszenia pod »Inwalida« do Admin. Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.